**Fizyczna obecność autorytetu oznacza większe posłuszeństwo. Nowe spojrzenie na wyniki słynnego eksperymentu**

**Komu oszczędzić bólu, przykrości czy rozczarowania, a komu zaszkodzić? Taki wewnętrzny dylemat towarzyszył uczestnikom eksperymentu Milgrama - wskazują eksperci z Uniwersytetu SWPS. Ponownie przyjrzeli się przyczynom posłuszeństwa w tym słynnym badaniu i pokazali, że fizyczna obecność autorytetu wydającego polecenia sprzyjała posłuszeństwu badanych, a fizyczna obecność ucznia, któremu “wymierzano karę”, je zmniejszała.**

Wykazanie przez amerykańskiego psychologa społecznego Stanleya Milgrama ludzkiej tendencji do okazywania skrajnego posłuszeństwa wobec autorytetów było jednym z najważniejszych odkryć w dziedzinie psychologii społecznej.

Na początku lat 60. XX wieku Milgram opracował eksperyment, w którym sprawdzał skłonność do ulegania autorytetom. W historii nauki był on powtarzany wielokrotnie na różnych grupach społecznych zarówno przez samego Milgrama, jak i innych naukowców. Z powodów etycznych eksperymenty w pierwotnej wersji, zaprojektowanej przez Amerykanina, zakończyły się w latach 70. XX wieku. W ostatnim czasie zaczęto wracać do replikacji eksperymentu w łagodniejszej formie, ze względu na wagę wiedzy o ludzkich zachowaniach, jaką przynoszą studia nad autorytaryzmem.

**Siła autorytetu**

W pierwotnej wersji doświadczenia uczestnikom (40 osób) mówiono, że eksperyment ma pomóc zbadać wpływ kar na skuteczność uczenia się. Następnie wyjaśniono im, że będzie polegał na współpracy dwóch osób, z których jedna będzie pełnić rolę nauczyciela, a druga ucznia. Uczestnikowi przypisano rolę nauczyciela. Badani nie wiedzieli, że cała procedura eksperymentu jest inscenizacją, a rzekomy uczeń osobą „podstawioną”. Zadaniem badanych było dostarczenie elektrycznego wstrząsu uczniowi za każdym razem, gdy popełnił błąd w procesie uczenia się.

Eksperymentatorinstruował uczestnika-nauczyciela, aby dostarczał kolejne, coraz silniejsze wstrząsy elektryczne uczniowi, przy błędnej odpowiedzi. Przy aplikacji wstrząsu uczniowie wydawali ustalone odgłosy, świadczące o odczuwanym przez nich bólu. Większość uczestników (ponad 60 proc. w zależności od wersji eksperymentu) – zgodziła się podążać za wszystkimi poleceniami eksperymentatora i ostatecznie nacisnęła przycisk 450 V, czyli najwyższy, na generatorze wstrząsów elektrycznych.

**Skąd bierze się uległość?**

*Milgram zaproponował proste i sugestywne wyjaśnienie tych wyników. Założył, że uczestnicy przyjmują rolę osób podporządkowanych i nie czują pełnej odpowiedzialności za swoje działania. Pomimo doświadczania silnego stresu i napięcia, będąc świadomymi, że poważnie krzywdzą inną osobę, nie są w stanie odmówić kontynuacji eksperymentu -* opisuje prof. Dariusz Doliński, psycholog z Uniwersytetu SWPS.

Naukowcy od wielu lat poszukują innych mechanizmów, które mogłyby wyjaśnić posłuszeństwo uczestników słynnego doświadczenia. Badacze Uniwersytetu SWPS profesorowie Dariusz Doliński i Tomasz Grzyb zaproponowali model teoretyczny, poparty badaniem, rzucający nowe światło na przyczyny zachowania badanych z eksperymentu Milgrama. Wyniki opublikowali w piśmie: [The Journal of Social Psychology](https://www.tandfonline.com/doi/full/10.1080/00224545.2024.2348479).

*Nasze podejście opiera się na założeniu, że trzeba uwzględnić dwie relacje: uczestnika z eksperymentatorem oraz uczestnika z rzekomym uczniem. Badani znajdują się bowiem w warunkach klasycznego wewnętrznego konfliktu motywacyjnego unikania-unikania, kiedy stajemy w obliczu dwóch niepożądanych bodźców i musimy dokonać wyboru między nimi. Przy czym konflikt ten jest na tyle złożony, że żaden wybór nie jest oczywisty i żaden nie jest lepszy od drugiego -* opisuje prof. Tomasz Grzyb,psycholog z Uniwersytetu SWPS.

**Konflikt tragiczny w klasycznym eksperymencie**

Z jednej strony uczestnicy eksperymentów Milgrama nie chcieli zaszkodzić uczniom, na co wykazywał ich bardzo silny stres, wahania przed naciśnięciem kolejnych przycisków i pytania, czy rzeczywiście muszą to robić. Z drugiej strony nie chcieli zaszkodzić eksperymentatorowi, który - jak uważali - przygotował badanie, liczył na zebranie interesujących danych i zainwestował czas w przeprowadzenie eksperymentu. Dodatkowo, bezpośrednio po przybyciu do laboratorium uczestnicy otrzymali pieniądze od eksperymentatora za udział w badaniu, co mogło silnie motywować do odwzajemnienia się.

*Uczestnik musiał więc jakoś rozwiązać ten konflikt, w którym jeśli zdecyduje się nie skrzywdzić ucznia, zaszkodzi eksperymentatorowi, a jeśli zdecyduje się nie zaszkodzić eksperymentatorowi, będzie musiał skrzywdzić ucznia -* opisuje prof. Doliński.

Badacze założyli, że na relację między uczestnikiem a uczniem oraz uczestnikiem a eksperymentatorem znacząco wpłynęła organizacja przestrzenna eksperymentu, która różniła się w poszczególnych jego wariantach. Sytuacja, w której eksperymentator i uczestnik znajdą się w tym samym pomieszczeniu, a uczeń w innym, będzie sprzyjała posłuszeństwu.

**Bliskość sprzyja empatii**

To założenie potwierdza analiza różnych wariantów eksperymentu Milgrama oraz inne badania dotyczące roli, jaką odległość fizyczna odgrywa w kształtowaniu reakcji na cierpienie innych. Pokazywały one m.in., że im mniejsza odległość od osoby cierpiącej, tym bardziej aktywne stają się części mózgu odpowiadające za empatię (przede wszystkim przednia kora zakrętu obręczy).

Aby potwierdzić model wskazujący na znaczenie zorganizowania przestrzeni w eksperymencie Milgrama, badacze Uniwersytetu SWPS zdecydowali się wykonać własne badanie.

*Milgram nie przeprowadził swoich badań w warunkach, w których uczestnik jest umieszczony w jednym pokoju z uczniem, a eksperymentator pozostaje w innym pomieszczeniu. Takie warunki są kluczowe z perspektywy proponowanego przez nas modelu, ponieważ posłuszeństwo uczestników powinno być wówczas najniższe. Po drugie, w omawianych tutaj eksperymentach Milgrama brali udział tylko mężczyźni. Wreszcie, Milgram przeprowadził oddzielne eksperymenty w różnym czasie, a następnie porównał ich wyniki. Naszym zamiarem było przeprowadzenie jednego doświadczenia, w którym moglibyśmy manipulować sposobem organizacji przestrzeni -* opisuje prof. Tomasz Grzyb.

Zaprojektowane badanie mogło również pomóc rozwiązać niejasności co do tego, czy różnice w posłuszeństwie uczestników obserwowane w poszczególnych eksperymentach Milgrama były rzeczywiście konsekwencją dystansu fizycznego, czy też wynikały z innych różnic między warunkami, jakie stwarzano.

**Bliskość autorytetu sprzyja posłuszeństwu**

W badaniu profesorów Dolińskiego i Grzyba uczestnicy (łącznie 160 osób) zostali losowo przydzieleni do jednego z czterech warunków badawczych. W każdym z tych warunków udział wzięło 20 kobiet i 20 mężczyzn. Ze względów etycznych badacze zastosowali tzw. procedurę obedience lite polegającą na przerwaniu badania w momencie, w którym jego uczestnik wykona dziesiąte polecenie eksperymentatora, tzn. wciśnie przycisk oznaczony symbolem 150 V.

W pierwszym warunku uczestnik (nauczyciel) i eksperymentator udzielający mu instrukcji znajdowali się w tym samym pomieszczeniu, a rzekomy uczeń za ścianą. W drugim warunku wszystkie trzy osoby znajdowały się w tym samym pomieszczeniu, a w trzecim - każda z nich w innym pomieszczeniu. W czwartym warunku uczestnik i uczeń znajdowali się w tym samym pomieszczeniu, podczas gdy eksperymentator - w sąsiednim pokoju.

W dwóch wariantach, w których eksperymentator znajdował się w jednym pomieszczeniu z uczestnikiem badania, łącznie 69 z 80 osób wykonało wszystkie instrukcje. Natomiast kiedy eksperymentator był za ścianą, całkowicie posłusznych było 59 z 80 osób.

Kiedy uczestnik znajdował się w tym samym pokoju co uczeń, któremu musi zadać ból, 57 z 80 osób wykonało wszystkie instrukcje eksperymentatora. Gdy uczeń był w innym pokoju, 70 z 80 osób było całkowicie posłusznych.

Najwyższy poziom posłuszeństwa obserwowano w grupie, w której eksperymentator był w jednym pomieszczeniu z uczestnikiem, a uczeń w pokoju obok. Sięgał on ponad 9,8 w 10-stopniowej skali, co oznaczało wykonanie wszystkich poleceń eksperymentatora.

*Nasz eksperyment wykazał, że uczestnicy częściej rozwiązują konflikt unikania-unikania tak, aby uniknąć zranienia ucznia, gdy jest on fizycznie obecny. Jest to szczególnie widoczne, gdy jednocześnie eksperymentator przebywa w innym pokoju. Uzyskane przez nas wyniki sugerują znaczenie zarówno odległości między uczestnikiem a uczniem, jak i uczestnikiem a eksperymentatorem. Takie podejście rzuca światło na wzajemnie powiązania tych zależności i podkreśla jednoczesny wpływ na zachowanie uczestników w eksperymentach Milgrama -* opisuje prof. Doliński.

Badacze podkreślają, że choć na reakcje badanych przez Milgrama wpływały różne sytuacje i osobowość poszczególnych osób, to zaproponowany przez nich model, wraz z empiryczną weryfikacją, stanowi kolejny ważny krok w rozszerzaniu wiedzy o jednym z najbardziej fascynujących zjawisk psychologii społecznej: posłuszeństwie wobec autorytetu.

\*\*\*

Eksperyment został zatwierdzony przez Komisję Etyczną Uniwersytetu SWPS we Wrocławiu (decyzja nr 04/P/03/2019).